

BISKUP PELPLIŃSKI Ks. prof. dr hab. Jan Bernard Szlaga od powstania w 1980r. Zespołu ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” - zwany „Etos”, błogosławił naszą pracę. Jako profesor, znawca historii Kaszub i Pomorza, udzielał odpowiednich rad w metodyce badań naukowych, nad historią Gryfa Kaszubsko – Pomorskiego. Nakazywał, aby niezwłocznie podjąć trud dotarcia do wszystkich żyjących świadków – historii, żołnierzy „Gryfa”. Mając na uwadze upływający czas, spisać Oświadczenia i relacje od wszystkich żołnierzy „Gryfa” w kraju i zagranicą. W miarę możliwości, razem z żołnierzami „Gryfa” docierać w terenie do miejsc ich walki (bunkrów) na całym Pomorzu. Ks. Biskup Szlaga udostępnił Etosowcom, świadkom historii, żołnierzom „Gryfa”, możliwość drukowania Oświadczeń, relacji, dokumentów, uroczystych spotkań naukowych w Dwutygodniku Katolickim „W Rodzinie”.

- Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich Diecezji Pelplinskiej (przez ponad dwanaście lat), którym to wydawnictwem osobiście kierował.

Na redaktorów dwutygodnika katolickiego „W Rodzinie” powołał specjalistów znających historię „Gryfa” i całego Pomorza:

- redaktora ds. kościelnych ks. Jarosława Kaźmierczaka.**
- redaktora naczelnego Andrzeja Mielkie.**
- z-ca redaktora naczelnego Piotra Pawlickiego.**

Z kart historii Pomorza i Kaszub...

Pamięci Leśników
z TOW „Gryf Pomorski”

Bohaterski leśnik Jan Bińczyk

*„W głuchej puszczy przed chatką
leśnika
Rota strzelców stanęła zielona.”*
Adam Mickiewicz



Leśnicy polscy w czasie II wojny światowej zapisali się złotymi zgłoskami w dziele walki o niepodległość Polski. Nawiązali oni do leśników z okresu powstań narodowych, których bohaterstwo uwiecznili w literaturze polskiej między innymi Adam Mickiewicz i Stefan Żeromski.

Leśnicy, którzy zawsze byli rozmiłowani w ojczystej przyrodzie i związani z nią w sposób emocjonalny, stawali pierwsi w obronie Polski. Pomagali innym partyzantom, kiedy las stał się ich domem.

Zaraz po napaści Niemiec na Polskę w 1939 r. do walki z najeźdźcą stanęło również Pomorze. Kaszubski bohater por. Józef Dambek - nauczyciel, ps. „Jur”, „Lech”, „Kil”, „Falski” - powołuje pod swoim dowództwem Tajną Organizację Wojskową „Gryf Kaszubski”, która 6 lipca 1941 r. została przemianowana na „Gryf Pomorski”. „Gryf Kaszubski” głosił program aktywnej walki bojowej i propagandowej z okupantem hitlerowskim, wzniecając płomień walki na całym Pomorzu: od Torunia, Bydgoszczy przez Bory Tucholskie, Chojnicę po brzegi Bałtyku.

W tych trudnych warunkach na ziemiach Pomorza, włączonych dekretem Hitlera z 8. X 1939 r. do III Rzeszy i nasyconych ludnością niemiecką, walka z okupantem stawała się bardzo trudna i odznaczała się wyjątkowym bohaterstwem. Partyzanci „Gryfa” wiedzieli, że walczą o wolną Polskę i Kościół święty. W tych skrajnych warunkach ostoja partyzantów „Gryfa” nie mogły być - jak w Generalnej Guberni czy na terenach wschodnich - wsie, przysiółki, gajówki czy obozowiska leśne. Tam wytopiono by ich natychmiast.

Były nimi setki leśnych bunkrów, którymi poryto wszystkie pomorskie lasy od Lęborka i Wejherowa do Tucholi, od Bytowa do Skarszew. Pod darnią i mchem lasów w „Gnieździe Gryfitów”, w „Ptasiej Woli” i w „Lisiej Jamie”, jak je nazywano, w ziemiankach wygrzebanych na wyspach Jeziora Wdzydzkiego, w ciasnych, wilgotnych norach - tam

kryli się księża, nauczyciele, chłopci, na których czekały gestapowskie kule lub agenci NKWD. I z tych leśnych bunkrów prowadzili swoją walkę partyzancką.

Po zajęciu Polski, również innych państw, Niemcy nie byli w stanie obsadzić Niemcami wszystkich leśniczówek i dlatego te nieobsadzone stały się ostoją i bazą dla partyzantów.

Spśród tysięcy pomorskich leśników z tamtych lat niezwyklej próby przypomnijmy rodzinę Jana Bińczyka, ps. „Zagłoba”, który ma bohaterską przeszłość, oraz jego synów (również leśniczych) Henryka Bińczyka, ps. „Aneczka”, i Zygmunta Bińczyka, ps. „Longinus”, z powiatu chojnickiego.

Jan Bińczyk (1900-1943) był leśniczym w Młynku, gmina Leśno k. Brus w powiecie chojnickim. Przed wojną został przeszkolony do działalności partyzanckiej na terenie zamieszkania w ramach tzw. „Sieci Dywersji Pozafrontowej” na wypadek wybuchu wojny.

W czasie okupacji Niemcy, nie znalazłszy wystarczającej liczby leśników, pozostawili Go na tym stanowisku. Na początku okupacji hitlerowskiej utworzył On oddział partyzancki „Młynki” i stanął na jego czele. Oddział wykonał kilkadziesiąt akcji bojowych. Jan Bińczyk na terenie leśniczówki wybudował wspólnie z rodziną według własnego projektu system bunkrów leśnych i schronów bojowych, magazynów dla partyzantów „Gryfa” i dla osób zagrożonych aresztowaniem.

Jan Bińczyk, wspólnie z twórcą i dowódcą TOW „Gryf Pomorski” por. Józefem Dambkiem, utworzył oddziały „Gryfa” w powiecie chojnickim i został pierwszym komendantem „Gryfa” na powiat Chojnicę. Był bliską i zaufaną osobą dowódcy por. Józefa Dambka.

Po odwołaniu przez Radę Naczelną „Gryfa” por. Józefa Gierszewskiego, ps. „Rys”, Jan Bińczyk był przewidziany do objęcia funkcji komendanta naczelnego (pionu wojskowego) w TOW GP (dwutygodnik katolicki „W rodzinie” nr 17 (138) z 24. 09. 2000 r., nr 18 (139) z 8. 10. 2000 r.).

W jego leśniczówce wielokrotnie odbywały się zebrania Rady Naczelnej

„Gryfa”, w których brał udział dowódca „Gryfa” por. J. Dambek. Wiosną 1943 r. Jan Bińczyk został ostrzeżony przez J. Dambka o zdradzie i ukrywał się w bunkrze „Szadok” w Młynku. Zdrady tej dopuścił się J. Gierszewski, ps. „Rys”. W wyniku tej zdrady leśniczówka w Młynku została otoczona przez Niemców nieumundurowanych (po cywilnemu). Było to o godz. 6.00 rano 4 maja 1943 roku. Natomiast mundurowi otoczyli teren wokół leśniczówki. W tym czasie Jan Bińczyk przyszedł z bunkra „Szadok”, gdzie się ukrywał, do leśniczówki. Zorientowawszy się, że jest w zasadzce, podjął bohaterską obronę. Przy próbie przebicia się z okrażenia został ciężko ranny w udo. Bito Go i torturowano. Aresztowano wtedy również Zygmunta Bińczyka i umieszczono w samochodzie, w którym już znajdowali się partyzanci „Gryfa” Oskar Halama z Łasek i Cyryl Zalewski. Inni Gryfowcy, zawiadomieni w ostatniej chwili przez partyzanta Franciszka Peplińskiego, próbowali ich odbić, ale zbyt późno obstawili drogi.

Po dwóch dniach pobytu w szpitalu w Chojnicach przewieziono Jana Bińczyka na gestapo na Biskupią Górę w Gdańsku. Po kolejnych torturach został zakatowany na śmierć. Sześć razy obcinano mu nogę po kawałku, a mimo to nie zdradził nikogo. Jan Bińczyk już wiedział, że aresztowała ich grupa gestapo, która już wtedy współpracowała z NKWD, a na której czele stał esesman Jan Kaszubowski z Gdyni. Gestapowcy ci w obawie, że J. Bińczyk może w „procesie” ujawnić ten fakt, zamordowali go w śledztwie przed tym formalnym „procesem”.

Zygmunt Bińczyk został przewieziony na gestapo do Gdańska na ulicę Neugarten 27, gdzie był wielokrotnie torturowany, po czym został wraz z rodziną wywieziony do Potulic. Tam zmarła Kryśka - córka Jana Bińczyka. Natomiast Henryk Bińczyk poszedł do partyzantki „Gryfa”, gdzie kontynuował walkę z wrogami do końca wojny.

W 1972 r. rodzina Bińczyków odnalazła grób Jana Bińczyka na Biskupiej Górze w Gdańsku. Jego zwłoki przeniesiono na cmentarz w Brusach.

Obecnie społeczeństwo Pomorza pragnie upamiętnić tego Bohaterskiego Leśnika, przypominając w ten sposób, szczególnie młodemu pokoleniu Polaków, zasługi Leśników w walce o niepodległość Polski. Zwrócimy się do Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku o objęcie honorowego patronatu w celu upamiętnienia tego Bohaterskiego Leśnika.

Przewodniczący Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”
dr Stanisław Uciński

**JAK LIS ZESZMACIŁ
wprost**

**HAJLUJĄCY „ŻYD”
SZEFEM ONR ?**

**NSZ - ŻOŁNIERZE
WYKLĘCI**

NAJCIEKAWSZA GAZETA W POLSCE! SPRAWDZ!

Nie lewica, nie prawica...

TYLKO POLSKA

DLA MYŚLĄCYCH PO POLSKU



JESTEŚ POLAKIEM ? JESTEŚ Z NAMI !

Nr 5(639)/2013

Indeks 351784

ISSN 1506-9389

Cena

6 zł

(w tym VAT 8%)

31.01 - 6.02.2013

tygodnik

ROK XVI

OTRZYMALIŚMY

Gdynia, 28 grudnia 2012 r.

Edmund Hulsz

**Przywódca Powstania Grudniowego 1970
w Gdyni**

Pan dr Mirosław Gołon
Dyrektor Oddziału IPN w Gdańsku
ul. Witomińska 19
81-311 Gdynia

Jako przywódca Powstania Grudnia 1970 skierowałem do Pana list w imieniu Kombatantów, którzy w 1970 r. działali na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. Walczyli w grudniu 1970 r. z wojskiem, które było na usługach obcego mocarstwa.

Po 1989 r. za obrażenia ciała odniesione (powyżej 7 dni zwolnienia lekarskiego) w tej walce Sejm RP przyznał nam uprawnienia kombatanckie.

Na nasz list otrzymaliśmy od Pana odpowiedź w dniu 14.12.2012 r.

Jesteśmy treścią tego listu rozczarowani, ponieważ nie otrzymaliśmy odpowiedzi na żadne z postawionych w nim

pytań. Udzielenie nam odpowiedzi uzależnia Pan od faktu, że podobno „jedna z osób bezpośrednio zainteresowana do końca listopada przebywa na urlopie wypoczynkowym”.

Pan powinien być najbardziej zainteresowany udzieleniem odpowiedzi na postawione w naszym liście pytania. Ponieważ autorzy tego haniebnego artykułu Anna Nadarzyńska-Piszczewiat i Robert Chrzanowski nie mogliby bez Pana zgody tak kłamać i oczerniać Bohaterów Powstania Grudnia 1970 r., którzy podjęli walkę ze zbrodniczym systemem komunistycznym.

Jak Pan śmie przychodzić na zebrania Kombatantów, składać kwiaty pod tablicami Polskich Bohaterów a jednocześnie broni Pan tych oprawców z polskojęzycznej grupy Gestapo, która przemianowana na UB mordowała Polskich Bohaterów.

Od długiego czasu razem z Elżbietą Zawacką a obecnie m.in. z takimi fałszerzami historii jak Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer bronicie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB. W tej grupie były takie osoby jak m.in. agent NKWD i Gesta-

po Bolesław Bierut, Michał Żymierski, gestapowcy Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga.

Oddział Gdańskiego IPN, którym Pan kieruje umorzył śledztwo przeciw tym oprawcom i w ten sposób zatajacie wspólne zbrodnie nazistowsko-komunistyczne popełnione na narodzie polskim. Osoby, które ujawniają te zbrodnie straszycie sądami.

Dlatego zaden z pracowników Oddziału Gdańskiego IPN, łącznie z Panem nie ma moralnego prawa krytykowania Bohaterów Powstania Grudniowego, ponieważ kiedy Grudniowcy ginęli na ulicach Wybrzeża w walce ze zbrodniczym systemem komunistycznym o Wolną Polskę to wy współpracowaliście z polskojęzyczną grupą Gestapo przemianowaną na UB po 1945 r. Robiliście na tych „klamstwach komunistycznych” kariery naukowe.

Z uszanowaniem

Do wiadomości:

- 1) Biuro Prezesa IPN w Warszawie
- 2) JE Ks. Abp General Dywizji dr Sławoj Leszek Głódź Metropolita Gdański
- 3) Kombatanci „Solidarności”

Rodzina Eriki Steinbach wg relacji żołnierzy „Gryfa”

Erika Steinbach, która ostatnio przebywała z wizytą w Polsce na Pomorzu, od wielu lat określa siebie oraz Niemców uciekających przed wojskami sowieckimi na zachód mianem wypędzonych.

W 2003 r. Zespół ds. Upamiętniania TOW „Gryf Pomorski” przeprowadził kwerendę w archiwach państwowych i kościelnych oraz wśród naocznych świadków wydarzeń z tamtych lat w celu uzyskania dokumentów, które potwierdzałyby lub zaprzeczały, że E. Steinbach posiada status wypędzonej.

Uzyskane wyniki jednoznacznie potwierdziły, że rodzice Steinbach przybyli do Polski z Niemiec jako okupanci po kampanii wrześniowej 1939 r. Należy podkreślić, że jej ojciec, Wilhelm Karl Hermann, urodził się 29 stycznia 1916 r. w Hanau k. Frankfurtu n. Menem. W 1941 r. jako podoficer Wehrmachtu został skierowany do służby w jednostce wojskowej na lotnisku w Rumi, w której zamieszkał.

Natomiast matka Eriki, z domu Grote, urodzona 27 stycznia 1922 r., przybyła do Rumi z Berlina. Erika Grote i Wilhelm Hermann wzięli ślub 18 stycznia 1943 r. w kościele ewangelicko-augsburskim w Rumi. Siedem miesięcy później 25 lipca 1943 r. urodziła się im córka, której po matce nadano imię Erika. Kiedy Erika z matką opuszczały Polskę, miała zaledwie półtora roku. Jej ojciec w ostatniej fazie wojny z lotniska w Rumi został skierowany na front. Początkowo 30 stycznia 1945 r. miały opuścić Pomorze okrętem wojennym „Wilhelm Gustloff”, na który otrzymały już shifkartę, ale zabrakło dla nich miejsca. Udało im się jednak dotrzeć do Niemiec drogą lądową.

Okręt wojenny „Wilhelm Gustloff” - baza Drugiego Dywizjonu Szkoły Okrętów Krigsmarine, opuścił Gdynię 30 stycznia 1945 r. Został zatopiony na Ławicy Słupskiej przez radziecki okręt podwodny. Zginęło wtedy od sześciu do dziewięciu tysięcy żołnierzy.

Erika Hermann wyszła za mąż za Helmuta Steinbacha (muzyka, dyrygenta).

Rodzice Eriki Steinbach przybyli do Polski jako okupanci w celu zniewolenia Narodu Polskiego, **nie mogą zatem mieć statusu wypędzonych**. Byli nazistami i zwolennikami Hitlera.

Dobrze to ilustruje oświadczenie Edmunda Formeli, kombatanta - żołnierza TOW „Gryf Pomorski”, członka „Etosu”, potwierdzone 17 listopada 2003 r. przez notariusza Macieja Woźniaka z Kancelarii Notarialnej w Gdyni.

(...) W Gryfie byłem dalej zwiadowcą, zajmowałem się przerzutem dokumentów, informacją typu wojskowego (zał. 3 i 4). Potem razem z rodziną przez pewien okres pracowałem w Rumi przy remontach budynków, jako Handlanger. Między innymi

u Niemca Hermanna. Był to podoficer Wehrmachtu, fanatyczny zwolennik Hitlera. W każdym pokoju znajdował się duży portret Firera. Do Rumi Biała Rzeką przybył Hermann z żoną Grote z głębi Niemiec i pracował przy rozbudowie polskiego lotniska. Z p. Hermann rozmawialiśmy po niemiecku. Dziwił się on bardzo, że tu na Pomorzu, na ziemiach rdzennie niemieckich (według niego) tak mało mieszka Niemców, dlatego postanowił tu pozostać po wojnie. Podkreślał, że jako niemiecki żołnierz słucha z wielką uwagą wszystkich przemówień Hitlera i komunikatów z frontów. Objasniał, że sytuacja na frontach jest dobra i wszystko wskazuje na to, że wojnę Niemcy wygrają już niedługo, stanie się to za kilka miesięcy.

Przeprowadzaliśmy u p. Hermann remont w tej części domu, którą zajmował. Skuwaliliśmy stare tynki i kładliśmy nowe, malowaliśmy ściany, naprawialiśmy podłogę i kładliśmy chodniki przy domu.

W Hermann, mówiąc o swoich planach, podkreślał, że po wojnie postawi

sobie nowy dom, a w ogrodzie będzie hodował róże. Nadmieniał z pewną ironią, że jak będziemy dobrze pracować, to zatrudni nas przy budowie. Będzie miał prawo do własnego domu, ponieważ przewiduje, że niedługo awansuje na niemieckiego oficera, dlatego że wykonuje bardzo ważne prace dla Wehrmachtu. Jak zakończymy te prace wojskowe dla Wehrmachtu w Rumi, może przyjechać do nas nawet sam Hitler (p. Hermann miał tu na myśli rozbudowę lotniska w Rumi). Obecnie jako podoficerowi przysługuje mu prawo tylko do połowy domu. Namawiał nas, abyśmy przyjęli niemieckie obywatelstwo, bo mówimy po niemiecku. „Na tych terenach rdzennie niemieckich po wojnie nie będzie miejsca dla Kaszubów i Polaków”.

Jak wiadomo u Niemców pracowaliśmy przymusowo, za darmo, również u p. Hermann. Dawali nam co łaska, nie wystarczało nawet na skromne wyżywienie i traktowano nas jak niewolników.

dr Stanisław Uciński

Ten rząd nie myśli po polsku

Mnie już chyba - gdy przypatrzyć się polityce PO - nie dziwi. Jakiś chocholi taniec obserwuję w wykonaniu rządu, który - nie wiedzieć dlaczego - na siłę trzyma skompromitowanych ministrów, którzy w mediach udowadniają, że wszystko jest w porządku! A jest?

Weźmy na przykład sytuację związaną z budową autostrady A2. Czy można stan rzeczy związany z realizacją tego zadania nazywać sukcesem rządu? A zlikwidowane polskie stocznie, cukrownie, to ów... ogromny gospodarczy postęp? A już słyszy się o wyprzedzaży polskiej energetyki. Wieść gminna niesie, że rząd chce również dobrać się do państwowych lasów! Bo co do gazu łupkowego, to nie mam żadnych złudzeń...

Niestety, zaklinanie rzeczywistości przez PO jest zabiegiem wybitnie nieuczciwym. Polska zieloną wyspą! Ha, ha! Oby niedługo - niebezładną! Zresztą Polacy nie gęsi i swój narodowy rozum mają! Cóż, ten rząd nie myśli po polsku. Donald Tusk nie jest dobrym gospodarzem. Prezydent Komorowski też nim nie jest! Oni bawią się Polską i Polakami, podobnie jak SLD!

Nie robiąc prawie nic, spowodowali ogromną dziurę budżetową, a teraz karzą nią - poprzez wzrost cen i podatków - cały naród! Dziś podwyżki te tłumaczą światowym kryzysem, albo - jak w przypadku paliwa - wojną w Libii! Kompletna bzdura! A bezrobocie rośnie i rośnie...

Nie chcę rozwijać tematu ochrony zdrowia, którą - kuchennymi drzwiami -

PO prywatyzuje. Tłumaczą pokrętnie, że to komercjalizacja!?

Trudno nie wspomnieć kolejnego geniuszu rządu PO w postaci niechcianej reformy oświaty. Takiej bzdury oświatowej nie wymyślili nawet komuniści w najgorszych latach PRL-u! Zwalony stosami bezwartościowego papieru polski nauczyciel miast zajmować się uczniami mu powierzonymi, będzie siedział w domu (za co mu nie zapłaca) i wypisywał tony bredni, które ta pseudoreforma nakaże mu wypełnić! To niesamowicie chore! Nauczyciele, wzywam do totalnego oporu przed zbliżającą się zagładą polskiego szkolnictwa, przed ministerką Hall! Uratujmy naszą młodzież, bo zbliża się czas szkoły - bez wychowania. Zakazano nawet organizowania wycieczek, biwaków itp. w dniu odbywanych zajęć lekcyjnych, tak jak do tej pory! Zatem produktem szkolnej usługi będzie nie edukowany (?) robot, bo gdzie tu będzie miejsce na kształtowanie człowieczeństwa! Czym więc ma być ta polska oświata?

Na koniec dwa zdania w sprawie wyjaśniania przyczyn smoleńskiej katastrofy. To, co wycyznia w tej kwestii rząd polski i rosyjski, zakrawa na kpinę. Tak może się dziać jedynie w przypadku, jeżeli trzeba zatrzeć za sobą ślady...? Hańba! A tzw. raport Milera nadawać się będzie jedynie do kosza!

Sądzę, że w najbliższych wyborach Polacy nie dadzą się nabrać na propagandę PO oraz wspierające ją nachalnie medialne sondáže.

Piotr Pawlicki

Bohaterscy kolejarze wywiadowcy „Gryfa” upamiętnieni tablicą

W tych dniach Zespół ds. Upamiętnienia Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” umieścił na budynku dworca kolejowego w Wejherowie tablicę pamiątkową poświęconą Polakom Kolejarzom - żołnierzom TOW „Gryf Pomorski”.

Tablicę ufundował Leon Czerwiński, który posiada swój zakład kamieniarski „MURKAM” - znany w Polsce i Europie z wysokiej jakości prac o dużej wartości artystycznej, wykonywanych w kamieniu. Ostatnio wykonał sarkofag dla Marszałka Płażyńskiego, który znajduje się w Bazylice Mariackiej w Gdańsku. Pan Czerwiński słynie od lat z wyjątkowej hojności na rzecz upamiętniania Bohaterskich Żołnierzy „Gryfa”.

Tablica upamiętnia jedną z brawurowych akcji przeprowadzonych 15 lutego 1943 r. Miała ona miejsce w pociągu relacji Gdynia - Wejherowo, ale zaczęła się w pociągu na trasie Kościerzyna - Gdynia i przeszła do pomorskiej legendy.

W tym czasie wywiadowcy „Gryfa” uzyskali informację, że niejaka Halina Wanda Kurowska współpracuje z Gestapo i przekazuje informacje m.in. o ukrytych bunkrach - miejscu kwatrowania żołnierzy „Gryfa”. Jeździ pociągami Kościerzyna - Gdynia, spotyka się z gestapowcami wysokiego szczebla i przekazuje szpiegowskie dokumenty. Komendant „Gryfa” na powiat kościerski - por. Jan Gończ, wydał rozkaz śledzenia H. Kurowskiej i poddania jej ści-

słej obserwacji, aby mieć niezbitą dowodów na jej współpracę z Gestapo. Niebawem uzyskano informację, że Kurowska 15 lutego 1943 r. ma się udać pociągiem do Gdyni. Trzech asów wywiadu „Gryfa” przybyło wcześniej do Kościerzyny. Byli to: Józef Drewa, Paweł Hebel i Stefan Paczoska.

15 lutego H. Kurowska udała się na dworzec PKP w Kościerzynie. Wywiadowcy „prowadzili” Kurowską do Gdyni. Wdzieli ją, jak w kawiarni gdyńskiego dworca przekazała kopertę niemieckiemu oficerowi Gestapo, katowi Kaszubów - Kurtowi Hagemannowi. Wywiadowcy „przejęli” teraz Hagemanna, który kupił bilet do Wejherowa. Sami również kupili bilety i zajęli miejsce w przedziale Hagemanna. Za Redą na wysokości Pieszeszewa, gdzie po lewej stronie ciągnie się las, przystąpili do akcji. J. Drewa zażądał kategorycznie od Hagemanna wydania koperty od Kurowskiej. Gestapowiec sięgnął do kieszeni, ale zamiast koperty wyciągnął pistolet i próbował zastrzelić DREWĘ. Obstawia DREWĘ - Hebel i Paczoska - mistrzowie kurkowi, natychmiast musieli zastrzelić Hagemanna. Zabrali mu kopertę od Kurowskiej, zerwali plombę hamulcową i kiedy pociąg zwolnił bieg, skoczyli i zniknęli w pobliskim lesie.

W kopercie znajdowały się przeznaczone dla Gestapo dokumenty pisane własnoręcznie po niemiecku gotykiem przez Józefa Gierszewskiego - „Rysia”, który wraz z Kurowską donosił, gdzie kwatru-



ją żołnierze „Gryfa”. Wskazywali miejsce lokalizacji bunkrów, podawali nazwiska i adresy, a także dokumentację fotograficzną w celu łatwiejszego rozpoznania i pojmania żołnierzy „Gryfa”.

Te przejęte dokumenty oraz inne materiały zostały skierowane do Wojskowego Sądu Organizacyjnego „Gryfa”, któremu przewodniczył sędzia zawodowy „Biały” - por. Władysław Ostrowski. Sąd skazał „Rysia” Gierszewskiego za współpracę z Gestapo i NKWD na karę śmierci.

Tablica poświęcona wywiadowcom „Gryfa” jest wykonana z czarnego szwedzkiego marmuru. Poświęcona została jeszcze przez ks. prałata Henryka Jankowskiego z Bazyliki Św. Brygidy w Gdańsku. Zwłoka w jej umieszczeniu na dworcu w Wejherowie spowodowana była pracami remontowymi.

dr Stanisław Uciński

Przeciw wolności i demokracji (6)

Strategia polityczna lobby L(lesbijek) G(gejów) T(transseksualistów)

B(biseksualistów) w Polsce i na świecie: cele, narzędzia, konsekwencje (ciąg dalszy)

Prawa, które mają. Dyskryminacja, której nie ma. Przywileje, których żądają.

Sytuacja prawna osób homoseksualnych w Polsce

Prawo polskie nie dyskryminuje osób homoseksualnych. Osoby takie mają te same prawa i obowiązki, co wszyscy. Mówienie o dyskryminacji nie jest uzasadnione. Związki homoseksualistów nie korzystają ze szczególnej ochrony, jaką małżeństwu i rodzinie przyznaje polska Konstytucja (art. 18). Takie związki bowiem nie są rodziną.

Mity o dyskryminacji w Polsce osób homoseksualnych

Dziedziczenie - Homoseksualiści mogą powoływać do spadku na wypadek śmierci swoich tzw. partnerów - sporządzając testament.

Opieka medyczna - Osoby homoseksualne mogą pisemnie upoważnić tzw. partnerów do dostępu do ich dokumentacji medycznej na wypadek choroby, mogą też wskazać ich jako osoby upoważnione do uzyskiwania informacji o stanie ich zdrowia.

Praca - Osoby homoseksualne w zakresie prawa pracy korzystają ze szczególnej

ochrony. Prawo zakazuje dyskryminacji ze względu na „orientację seksualną”.

Współwłasność - Osoby homoseksualne mogą nabywać rzeczy (również mieszkania) na współwłasność, mogą wspólnie z tzw. partnerem zaciągać kredyt, itd.

Żądania przywilejów dla osób homoseksualnych w Polsce

Przedmiotem roszczeń środowisk homoseksualnych jest uzyskanie przywilejów. Homoseksualiści nie korzystają bowiem z niektórych przywilejów, które prawo polskie przyznaje rodzinie, a w szczególności małżeństwu. Małżeństwo jest, jak wiadomo, związkiem kobiety i mężczyzny, o określonych cechach prawnych (trwałość, wierność, równe prawa małżonków). Prawo polskie rozciąga niektóre przywileje przyznane małżonkom na tzw. konkubiny, tj. związki osób (mężczyzny i kobiety) żyjących tak jak małżeństwo, lecz nie będących formalnie małżeństwem - ze względu na dostrzegane podobieństwa do małżeństwa. Działania organizacji walczących o przyznanie osobom żyjącym w związkach homoseksualnych tych samych przywilejów, co rodzinom, ukierunkowane są obecnie na kilka obszarów prawa. Tytułem przykładu można wskazać kilka zagadnień:

Świadczenia socjalne - Trwają starania o przyznanie osobom homoseksualnym prawa do zasiłku opiekuńczego z tytułu opieki nad chorym partnerem i prawa do zwolnienia lekarskiego na czas choroby partnera.

Prawo rodzinne - Przedmiotem postulatów niektórych środowisk homoseksualistów jest zrównanie związków homoseksualnych z rodziną i małżeństwem na gruncie prawa rodzinnego, z prawem do adopcji dzieci włącznie.

Najem lokalu - Przepisy ustawy o najmie lokali oraz przepisy prawa cywilnego (np. art. 691 § 1 Kodeksu cywilnego) przyznają prawo wstąpienia w stosunek najmu m.in. tzw. osobie, która pozostawała faktycznie we wspólnym pożyciu z najemcą. W głośnej sprawie Piotra Kozaka przeciwko Polsce przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu, Trybunał uznał, że odmowa uznania za „osoby pozostające we wspólnym pożyciu” żyjących razem homoseksualistów jest niedozwoloną dyskryminacją.

Prawo podatkowe - Rodzina, oparta na małżeństwie, korzysta z pewnych przywilejów podatkowych - wspólne rozliczanie małżonków, określone zwolnienia z podatku od spadków i darowizn itd. Środowiska homoseksualistów dążą do rozciągnięcia tych przywilejów na związki osób homoseksualnych.

Fundacja Mamy i Taty
(<http://www.mamaitata.org.pl>)

